

EUROPA PRAWA, EUROPA PRAW NARODU

*To, co jakieś zdanie zdaje się mówić mnie,
nie mówi tego Tobie. Gdybyś kiedykolwiek żył
przez dłuższy czas wśród obcych ludzi i był
zdany na nich, rozumiałbyś mój problem¹.*

Ludwig Wittgenstein

Tylko to, co jest prawem służy narodowi².

Gustaw Radbruch

Spotkam się z zarzutem, że mieszam porządki. Że to, co należy do materii prawa karnego, wpisuję w płaszczyznę przeznaczoną dla debat dotyczących teorii państwa, prawa i doktryn politycznych. To – usłyszę – jest dopuszczalne jeszcze na gruncie filozofii prawa, ale litości! – nie tam, gdzie miejsce polityki karnej.

Myślę jednak, że jest ważne, by sobie uświadamiać, że procesy ważne na gruncie filozofii prawa przekładają się wprost na sytuację życiową i poczucie bezpieczeństwa jednostek. To akurat nie jest też odkrywcze. Wynika wprost choćby z myśli Michela Foucaulta, Pierre’a Bourdieu, Catherine MacKinnon³ czy zacytowanego na wstępie Gustawa Radbrucha, których prace ważne są dla teoretyków państwa prawa⁴. Refleksja nad Europą prawa, Europą prawa narodu przekłada się na los zwykłego człowieka. I od razu na wstępie warto zaznaczyć, że dziś po doświadczeniach II wojny światowej, mówiąc o prawie, nie ma się na myśli przyzwolenia na skrajny pozytywizm, na zapisanie dowolnej nieprawości i uznanie jej za obowiązującą normę. Radbruch, nie jedyny, ale jeden z lepiej znanych, wyznaczył ramy tego, co określił niezgodą na ustawowe bezprawie. Ustawowym bezprawiem są normy uchwalane przez władzę z naruszeniem idei sprawiedliwości i humanizmu. Ustawowym bezprawiem więc jest odstępianie od gwarantowanej równości wobec praw i łamanie obowiązujących praw człowieka w ramach demokratycznego państwa prawa. Zasady państwa prawa są wspólne dla Unii Europejskiej i państw w niej zrzeszonych. Mogą być ujęte w różnych słowach; w treści i praktyce muszą gwarantować

¹ Zob. D. Edmonds, J. Eidinow, *Pogrzebacz Wittgensteina*, Warszawa 2002, s. 323.

² G. Radbruch, *Ustawa i Prawo*, „Lex & Ius” 2002, s. 96–100.

³ Patrz np. M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa*, Warszawa 1998; P. Bourdieu, *Medytacje pascaliańskie*, Warszawa 2006; C. MacKinnon, *Are Women Human*, London 2006.

⁴ J. Zajadło, *Radbruch*, Warszawa 2016.

podporządkowanie sprawujących władzę prawu respektującemu poszanowanie praw człowieka⁵. Nie miejsce tu na wykład o ich istocie, ale warto pamiętać, że regulują stosunki między jednostką a władzą, ograniczając władzę i zobowiązując do respektowania praw i wolności obywatelskich. W zakresie bezpieczeństwa w relacjach między jednostkami, gdy rzecz dotyczy przemocy w bliskich związkach, nakłada na władzę obowiązek przeciwdziałania, stosownie naruszenia takie kryminalizując. Dotyczy to konkretnie np. obowiązku władzy do przeciwdziałania przemocy, także seksualnej i wszelkiej dyskryminacji kobiet⁶.

W Polsce podstawowe zasady demokratycznego państwa prawa ujęte są w Konstytucji godząc harmonijnie przestrzeganie praw krajowych i unijnych tak dalece, jak te zgodne są z tymi, które wyznacza Konstytucja. Ma więc rację Lech Morawski, podkreślając, iż *nie ulega wątpliwości, że nakaz interpretacji przepisów zgodnie z zasadami prawnymi to jedna z najbardziej fundamentalnych dyrektyw systemowej wykładni prawa*⁷. Ma również rację, zaznaczając, że *dyrektywa nakazująca wykładnię wszystkich przepisów prawnych zgodnie z konstytucją jest oczywiście tylko aplikacją bardziej ogólnego nakazu respektowania w toku wykładni hierarchii aktów normatywnych*⁸.

Konstytucja RP, mając na uwadze konieczność ochrony demokratycznego państwa prawa, ogranicza dowolność ustawodawcy, wyraźnie podkreślając, że cokolwiek tworzy, ma być z nią zgodne. Art. 8. Konstytucji RP stanowi: *1. Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej. 2. Przepisy Konstytucji stosuje się bezpośrednio, chyba że Konstytucja stanowi inaczej*⁹. Zaś organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa (art. 7.). Dla zachowania równowagi i dla szansy realizowania w praktyce praw człowieka zagwarantowano w Konstytucji równowagę władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej (art. 10.). Wszelkie próby uzurpacji przewagi i dominacji władzy ustawodawczej (Sejm/Senat) są niezasadne i z Konstytucją niezgodne. Stosownie do tego Europa prawa gwarantuje takie zorganizowanie wspólnej Europy, którego fundamentem jest oparcie się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne państwom członkowskim. Zakładają funkcjonowanie społeczeństw opartych na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn (art. 2. skonsolidowanej wersji Traktatu o Unii Europejskiej)¹⁰.

⁵ G. Radbruch, *Filozofia prawa*, Warszawa 2009, s. 85–91.

⁶ Patrz: art. 2–10 Konwencji ONZ w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet; przyjęta 18.12.1979 r. obowiązuje jako część polskiego prawa od 1982 r. (Dz. U. z 2 kwietnia 1982 r.) i stosownie art. 1., art. 2. i art. 5. Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, Dz. U. z 8 lipca 2015 r., poz. 961.

⁷ L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2006, s. 115.

⁸ Tamże, s. 114.

⁹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.

¹⁰ Wersja skonsolidowana Traktatu o Unii Europejskiej. Dz. Urz. z 9 maja 2008/C 115/01; https://www.ecb.europa.eu/ecb/legal/pdf/fxac08115plc_002.pdf [dostęp: 01.09.2016].

Co to ma jednak wspólnego z jednostkowym losem? Z historią jednostkowego braku ochrony przed naruszeniem wolności seksualnej i braku stosownej reakcji na zadany gwałt? Choć nieoczywiste i wstrzymywałabym się z sądami kategorycznymi, to jednak warta wydaje się podjęcia refleksja poszukująca relacji między władzą świadomą swej służby i otwartą na wdrażanie istotowych treści praw człowieka; i władzą, która, łamiąc konstytucyjne zasady praw człowieka, ma skłonność do przedmiotowego traktowania ludzi i w związku z tym utrwalania stereotypowych wizji kobiet i mężczyzn, które tym pierwszym osłabiają szanse na poszanowanie ich autonomii, także seksualnej. Europa prawa, która jest Europą przestrzegającą praw ludzi składających się na naród, jest Europą wrażliwą na potrzebę eliminacji przemocy wobec kobiet. Europa prawa narodu, gdzie naród ma być wytrychem do lekceważenia jednostkowych praw, nie daje szans na ukrócenie tej przemocy. Nie upieram się jednak przy bezpośrednim związku, zależy mi na dostrzeżeniu perspektywy, która moim zdaniem nadaje sens myśli o Europie prawa jako Europie prawa narodów respektujących prawa człowieka. Wynika ona wprost z litery europejskiego prawa. Z oparcia funkcjonowania Unii na zasadach wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności oraz państwa prawnego, które są wspólne dla państw członkowskich. To zaś realizuje się poprzez poszanowanie dla praw zagwarantowanych w *Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności*, podpisanej w Rzymie 4 listopada 1950 r., oraz wynikające z tradycji konstytucyjnych wspólnych dla państw członkowskich, jako zasady ogólne prawa wspólnotowego. Jednocześnie prawo to zaznacza, iż Unia szanuje tożsamość narodową państw członkowskich (art. 6. Traktatu o UE)¹¹. Nie narażając więc interesów narodowych państw, zobowiązuje do świadomości służby i działań na rzecz harmonijnego dążenia do dobrej jakości życia zwykłych ludzi, także kobiet.

Ktoś jednak nadal mógłby zapytać, czy to nie jest zbyt ogólne, a więc i niezbyt daleko idące, a w związku z tym nieupoważnione. Nie wydaje mi się. Porządek Unii Europejskiej, respektujący porządek i dorobek wypracowany w Radzie Europy, bezpośrednio odnosi się do przyjęcia, zrozumienia i wdrożenia treści Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej sporządzonej w Stambule 11.05.2011 r., obowiązującej jako element polskiego prawa od 1 sierpnia 2015 r. (Dz. U. z 8 lipca 2015 r., poz. 961). Ten akt prawny, respektowany w ramach Unii Europejskiej, nie ma w sobie nic z czarodziejskiej różdżki. Jednak w połączeniu z poszanowaniem zasad równości i wrażliwości na autonomię człowieka jest nowatorskim rozwiązaniem pozwalającym przeciwdziałać przemocy seksualnej oraz stosownie ją rozpoznawać i oceniać¹². W tym też sensie związek między Europą prawa, jako Europą narodów respektujących wspólnie

¹¹ Traktat o Unii Europejskiej z dnia 7 lutego 1992 r. (Dz. Urz. UE C 2006, Nr 321E, str. 1); następnie zmieniony Dz. U. 2004.90.864/30 – Traktat o Unii Europejskiej – tekst skonsolidowany uwzględniający zmiany wprowadzone Traktatem z Lizbony.

¹² M. Płatek, Hasło: *Prawo, Zgwałcenie* [w:] *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, M. Rudaś-Grodzka (red.), K. Nadana-Sokołowska, A. Mroziński, K. Szczuka, K. Czeczot, B. Smoleń, A. Nasiłowska, E. Serafin, A. Wróbel, Warszawa 2014, s. 431–435.

wypracowane rozwiązania w prawie międzynarodowym, także na gruncie Rady Europy, przekłada się wprost na los konkretnych ludzi.

Historia jednego gwałtu

Na początku jest jednostkowa historia kobiety. Europa prawa, Europa prawa narodu – co to oznacza dla niej? Historia zgwałconej kobiety, która rodzi dziecko spłodzone z gwałtu. Zwykłam na wykładach zadawać retoryczne pytanie, czy naprawdę tego chcemy, gdy gmerając w przepisach pod pretekstem szacunku do życia, chcąc zapanować nad płodnością, a więc i nad życiem kobiet, czy naprawdę chcemy zadbać o prawa ojcowskie gwałciciela? Nie sądziłam, że mówię o historiach, które dzieją się i nie są jednostkowe. Traktowałam ten przykład jako teoretyczny. Życie przerasta teorię; także w okrucieństwie. Dziewczyna została zgwałcona przez byłego chłopaka, zaszła w ciążę. On chciał ją wywieźć na Ukrainę, żeby tam zrobiła aborcję. I ona, i jej ciąża były mu nie na rękę. Były chłopak był i jest policjantem. Nie zgodziła się. Urodziła. Nie przestał jej nachodzić, nie przestał być wobec niej brutalny. Pomoc policji nie wchodziła w grę. To byli/są koledzy z pracy sprawcy. Dzieckiem się nie interesował. Z depresji wyciągnęło kobietę centrum praw kobiet. To trwało. Po trzech latach stanęła na tyle na nogi, że za namową kobiet z organizacji kobiecych założyła sprawę o alimenty i zgłosiła gwałt do prokuratury. Prokuratura sprawę umorzyła. Uznała, że skoro wystąpiła o alimenty, to nie ma podstawy do uznania, że doszło do zgwałcenia. Prokuratura nie wyjaśniła przesłanek takiego rozumowania. Wówczas policjant założył kobiecie sprawę karną o pomówienie. Została skazana. Sąd uznał jej winę, bo skoro wystąpiła o alimenty, więc uznał, że do zgwałcenia nie doszło, a doszło do pomówienia. Została skazana na zapłacenie mu za jego szkody moralne i na karę ograniczenia wolności. W ramach kary i wykonywania prac społecznych została skazana na sprzątanie ulic. Sąd rodzinny, orzekając alimenty i mając wiedzę o sprawie karnej, nakazał jej, aby dwa razy w miesiącu przyprowadzała dziecko na spotkania z ojcem dziecka. Sąd rodzinny także uznał, że skoro wystąpiła o alimenty od ojca dziecka, to ten nie mógł jej zgwałcić. Także sąd rodzinny nie przedstawił toku swojego rozumowania. Policjant nie płaci alimentów i grozi, że, jak ona podskoczy, to dziecko jej odbierze. Nie godzi się na wyrobienie dziecku paszportu – ma pełnię władz rodzicielskich.

Sąd karny ani sąd rodzinny nie przywołały przepisów Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej z 11 maja 2011 r. (Dz. U. z 8 lipca 2015 r., poz. 961) zalecającej, by ustawodawstwo krajowe kryminalizowało relacje seksualne, do których dochodzi bez zgody osoby (art. 36. Konwencji). Przepisy polskiego kodeksu karnego nie zostały stosownie do wymogów konwencyjnych zmodyfikowane. Nie mógł więc zastosować innych niż obowiązujące przepisy prawa karnego. Mógł wziąć pod uwagę wszystkie te przepisy Konwencji Rady Europy, które uczulają na zapobieganie przemocy w ramach wykazania należytej

staranności przy ściganiu, karaniu i zapewnieniu zadośćuczynienia. Brak możliwości skazania nie jest jednoznaczny z brakiem przemocy seksualnej, która miała miejsce. Nie jest jasne, dlaczego wystąpienie o alimenty od gwałciciela ma dowodzić braku gwałtu.

Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej wprowadzana była z trudem, który najlepiej ilustruje, jak paląca jest potrzeba działań na rzecz promowania zmian wzorców społecznych i kulturowych dotyczących zachowania kobiet i mężczyzn w celu wykorzenienia uprzedzeń, zwyczajów, tradycji oraz innych praktyk opartych na idei niższości kobiet lub na stereotypowym modelu roli kobiet i mężczyzn (art. 12.1. tej Konwencji). Konwencja, zwana potocznie antyprzemocową, jest przez obecny rząd zapalczywie zwalczana.

Europa prawa, Europa prawa narodu – co dla zgwałconej kobiety skazanej na utrzymywanie kontaktów z gwałcicielem oznacza? Skazanej za gwałt, którego doświadczyła, ale którego sąd nie uznał, skoro wystąpiła o alimenty od gwałciciela dla urodzonego dziecka. Jaką daje jej szansę na godność, autonomię, poczucie poszanowania jej praw i sens sprawiedliwości? Jaką daje szansę na większą wrażliwość i rozpoznanie zjawisk przemocy w związkach przez organy wymiaru sprawiedliwości? Na ile ma szansę wdrożyć myśl, że tylko to, co jest prawem, służy narodowi? Proces nie jest ani jednoznaczny, ani prosty. Jednak dopuszczalna jest myśl, iż prawo, czerpiąc z doświadczenia międzynarodowej społeczności europejskiej, optując za tym, by wykorzenić praktyki oparte na idei niższości kobiet i złych, bo dyskryminujących stereotypach dotyczących roli kobiet i mężczyzn, źle służy despotom, dobrze narodom. Zmusza do rewizji zastanych wyobrażeń o tym, co „normalne” i „naturalne”. Skłania do poszerzenia pola widzenia. I w tym sensie, choć temat Europa prawa, Europa prawa narodu nasuwa w pierwszej chwili myśl o teorii i filozofii, w istocie dotyka kultury prawnej i praktyk decydujących o konkretnym losie poszczególnych narodów Europy i Europy prawa.

Europa prawa, Europa prawa narodu – po raz pierwszy

Gospodyni debat Alicja Bartuś ma zwyczaj narzucania zaproszonym zadań. To dobrze, bo gdybym sama musiała zadać sobie zadanie, to uznałabym to za wyzwanie ponad miarę. Europa prawa, Europa prawa narodu. To niekoniecznie pytanie. To niekoniecznie rozdzielnosc, czy Europa prawa, czy Europa narodu i brak zarówno znaku zapytania, jak i owego rozdzielnika mi odpowiada. To tytułowe zdanie odczytać można na kilka sposobów. Postawione nawet nie jako pytanie, lecz jak równoważnik nasuwa kilka skojarzeń.

W tym zdaniu Europa prawa, Europa prawa narodu jest tęsknotą za jednością i nosi w sobie także potencjał rozbicia. W brunatniejących czasach, gdy słabo nam idzie egzamin dojrzałości, który wymaga ponadnarodowej solidarności i wcielania w życie chrześcijańskich wartości, tak głośnych w ustach wielu, warto dopuścić i taką myśl, że głodni władzy żerują na rozbudzonej tęsknocie za urzeczywistnieniem wolności, godności i autonomii.

Europa prawa to Europa zjednoczona prawem, promieniująca na prawa narodowe, które respektują prawa człowieka jako prawa narodu. To odczytanie jest poprawne, możliwe, niekoniecznie jednak obecne. Na przykład umykające w Polsce po 25 października 2015 r. Można to zdanie więc odczytać i inaczej. Europa prawa to Europa respektująca osobne prawa narodów. Choć to odczytanie jest trudne, bo łamie przytoczone wyżej zasady. Osobność nie zwalnia ze wspólnie przyjętych wartości i praw. Respekt władzy wobec prawa jest respektem władzy wobec człowieka i praw człowieka. Ogranicza dowolność, hamuje ciągoty despotyczne i dyktatorskie, zakłada cugle tyranii. Prawa człowieka można podeptać; nie można jednak w takich warunkach udawać skutecznie, że te deptane nie są. Można jednak to zdanie odczytać i tak, że Europa prawa to Europa zjednoczona również prawem narodów, która, respektując partykularyzmy, skłania się ku wizji prawa jednolicie pozwalającego koegzystować. Jednak również i wtedy nie można pod pretekstem ochrony przez zgwałceniem kobiety odbierać jej praw i wolności, do których przestrzegania zobowiązana jest władza. Nie można też pod pretekstem ochrony jej przed zgwałceniem zatrząskiwać bram domu, jakim jest Polska przed uchodźcami, których prawo nakazuje przyjąć. Gwałciciele są w domu, są w środku, blisko. Udawanie, że gwałcą obcy a także obcych tworzenie nie chronią przed zgwałceniem, zwiększają jego groźbę.

Wywołana do tablicy proponuję perspektywę, może nieoczywistą, ale – co będę się starała dowieść – bardziej przez przeoczenie niż przez *bycie nie na miejscu*¹³. Nie ma do zjawisk społecznych prostego zastosowania teoria efektu motyla¹⁴, więc trzeba uważać, by nie popaść w błąd określany mianem równi pochyłej (*fairness i/lub conceptual slippery slope fallacy*)¹⁵.

Stosunek do prawa i sposób stosowania prawa zależy od jego treści, ale nie tylko. Równie istotne są procesy kulturowe, gospodarcze i polityczne. Wynikają z obowiązującego prawa, ale także z kultury prawnej, szerzej – z kapitału kulturowego i społecznego, który ma wpływ na to, co zdolne jest do pomyślenia, przeprowadzenia i narzucenia; co uchodzi. Badając z tej perspektywy to zdanie: Europa prawa, Europa prawa narodów przychodzą na myśl dwa skojarzenia: pierwsze dotyczy wystąpienia posła Morawieckiego, a drugie, że już kiedyś tak było, i że było to w Niemczech lat 30. XX w., gdy do władzy dochodzili faszyci.

¹³ Na potrzeby omawianych tu zjawisk społecznych najbardziej stosowna wydaje mi się perspektywa, którą wypracowałam przy okazji analizowania zjawisk odpowiedzialnych za kształtowanie polityki penitencjarnej i szerzej, karnej państw, które łączy długoletnia wspólnota prawna i kulturowa Rady Europy; M. Płatek, *Społeczno-prawne determinanty różnicowania polityki penitencjarnej na przykładzie Holandii, Szwecji, Finlandii*, „Studia Iuridica” XLVIII/2008, s. 349–371.

¹⁴ Efekt motyla – tak Edward Lorenz nazwał swoją teorię chaosu deterministycznego, wykorzystywaną w meteorologii. W tytułowej anegdocie trzepot skrzydeł na jednym kontynencie może po krótkim czasie doprowadzić do huraganu w innej części globu.

¹⁵ *Fairness slippery slope* polega na utrzymywaniu, iż nie powinniśmy traktować spraw podobnych różnie, w sytuacji, gdy w istocie podobnymi nie są; *Conceptual slipper slope* polega na fałszywym dowodzeniu i utrzymywaniu, że dwie różne sprawy, w swej istocie różnymi nie są.

Naród nad prawem

26 listopada 2015 r., wychodząc na mównicę Sejmu, poseł Kornel Morawiecki powiedział:

*Panie Marszałku, pani premier, Wysoka Izbo! Prawo jest ważną rzeczą, ale prawo to nie świętość. Przecież pani pytała o przyzwoitość – nad prawem jest dobro Narodu! Jeśli prawo to dobro zaburza, to nie wolno nam uważać to za coś, czego nie możemy naruszyć i zmienić. To mówię – prawo ma służyć nam! Prawo, które nie służy narodowi to jest bezprawie!*¹⁶.

Te słowa w ustach byłego działacza Solidarności siłą rzeczy przywołują w pamięci niemieckich autorów, którzy używali ich dla demolowania ustroju demokratycznego. Nic więc dziwnego, że tak właśnie zostały odczytane. Zareagował na nie inny działacz, Józef Pinior: *To interpretacja prawa bliska myśli faszystowskiej. Wola narodu ponad wszystkim. Powołując się na wolę narodu oznacza, że można zmienić wszystko. To lekcja wyniesiona z różnego rodzaju faszyzmów: mniej lub bardziej autorytarnych czy totalitarnych. Po II wojnie światowej ta lekcja sprawiła, że obudowujemy wolę narodu, suwerenność narodu infrastrukturą liberalnej demokracji. Jest ona zbudowana m.in. z wolności sumienia, wolności religii czy pluralizmu mediów*¹⁷.

Daniel Passent również w reakcji na wypowiedź posła Kornela Morawieckiego cytował słowa Franciszka Ryszki, znawcy totalitaryzmów, z klasycznej pozycji „Państwo stanu wyjątkowego”. Cytuję za Danielem Passentem: *Gdy instancje NSDAP, a później „państwa SS” napierały coraz bardziej na pozycje państwa prawnego, dochodzi do nieuchronnych konfliktów, których jedynym możliwym efektem była zupełna klęska dawnej szkoły prawniczego myślenia i pozostającego pod jej wpływem niemieckiego wymiaru sprawiedliwości. [...] Przeciwno takiej „Rechtsauffassung” występował z pryncypialną ostrością oficjalny kierunek NSDAP. Pozytywne rozumienie prawa wyrażone w definicji: „Prawem jest to, co służy narodowi niemieckiemu”, i w pojęciu woli Führera jako głównego źródła prawa – musiało doprowadzić do całkowitej jego relatywizacji, zburzenia porządku hierarchicznego norm, w konsekwencji zaś do obalenia pozytywistycznej konstrukcji państwa prawnego. Ważniejsze jeszcze bodaj od pozytywnych określeń istoty i znaczenia prawa było negatywne traktowanie istniejącego porządku prawnego Trzeciej Rzeszy, ściślej instytucji odziedziczonych po poprzednich okresach historycznych, tym bardziej, że wykładnia czyniona przez sądy nie nadążała za politycznymi potrzebami nowej władzy*¹⁸.

¹⁶ Kornel Morawiecki w Sejmie: nad prawem jest dobro narodu. Reakcja? Owacja na stojąco; „Wpolityce.pl” 26.11.2015 r., <http://wpolityce.pl/polityka/273101-kornel-morawiecki-w-sejmie-nad-prawem-jest-dobro-narodu-prawo-ktore-nie-sluzzy-narodowi-to-bezprawie-reakcja-owacja-na-stojaco-wideo> [dostęp: 12.09.2016].

¹⁷ J. Pinior, „Nad prawem dobro narodu”? Pinior o słowach Morawieckiego: „To interpretacja prawa bliska myśli faszystowskiej. Nie wiem, co mu się stało” – audycja TokFM, 01.12.2015 r. <http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,103454,19271503,nad-prawem-dobro-narodu-pinior-o-slowach-morawieckiego-to.html> [dostęp: 27.11.2016]; charakterystyczne dla tak rozumianej władzy jest również dążenie poprzez obchodzenie i nadużywanie prawa do podważenia wiarygodności osób demaskujących i sprzeciwiających się łamaniu standardów prawa. 27.11.2016 r. J. Pinior został zatrzymany przez CBA pod zarzutem płatnej korupcji.

¹⁸ D. Passent, *Dobro narodu ponad prawem*, „En Passant” Blog Daniela Passenta, 21.01.2016, <http://passent.blog.polityka.pl/2016/01/21/dobro-narodu-ponad-prawem/> [dostęp: 12.09.2016].

Ma więc rację Marek Safjan, podkreślając, że odwoływanie się do zasady wyższości woli (dobra) narodu nad prawem jest równoznaczne z zakwestionowaniem istoty państwa prawa. Powołanie się na wolę narodu ma być furtką do co najmniej omijania prawa¹⁹. A gdy dotyczy to konstytucyjnego porządku państwa prawa opartego na równowadze władz, aby zagwarantowane było zobowiązanie do trzymania się i przestrzegania, oznacza, pod pozorem nawoływania do narodowych interesów, dążenie do demontażu demokratycznego państwa prawa.

Jeszcze kilka lat temu dla studentów prawa nie do końca było zrozumiałe stwierdzenie Wiktora Osiatyńskiego, iż Konstytucja jest aktem, który ogranicza demokrację. Teraz jest to zrozumiałe. Konstytucja wyznacza ramy, w których demokratycznie wybrana władza nawet, gdy przyjdzie jej myśl, by Konstytucję zmienić, musi to robić w ramach zasad w Konstytucji przewidzianych. I musi poddać swoje działania kontroli pod kątem zgodności z Konstytucją niezależnym od władzy instytucjom.

Musi? Jak widać, nie musi. Rzecz jednak w tym, że to widać. Osiatyński zwraca uwagę na to, że konstytucje chronią w szczególności te prawa jednostek i mniejszości, którym zagrażają interesy i namiętności większości. Od tego jest właśnie procedura, która nie ułatwia mechanicznych zmian konstytucji, kontrola sądowa konstytucyjności ustaw, podział władz i system *checks and balances*. Konstytucja zapewnia także ochronę praw przed ustawodawcą zwykłym, który może mieć apetyt na pomysły różne. Ograniczyć je jednak musi do takich, które nie są sprzeczne z konstytucją²⁰.

Musi? Jak widać nie musi. Rzecz jednak w tym, że i to widać. Europa prawa nie jest Europą prawa narodu rozumianego jako frywolność wobec prawa i deptania praw w imię interesów narodowych. Można więc geograficznie w Europie pozostawać, mentalnie cofając się ku despotiom, obcym europejskiej cywilizacji. Właśnie tak – obcym. Bo fakt, że się pojawiają, że ich rządy, choć krótkie, kosztują życie milionów, nie zmienia ducha, któremu zniewolenie, niewola i despotyzm są obce.

Ma rację Jan Jeżewski, zauważając, że we współczesnej Europie zasada państwa prawa jest jednym z podstawowych standardów aksjologicznych i ustrojowych²¹. Definicje zasady demokracji i państwa demokratycznego mogą się różnić; podstawowe akty prawne jednak regulujące ustrój demokratyczny przewidują zasadę *checks and balances* oraz, po II wojnie światowej i przez wzgląd na jej doświadczenie, zasadę poszanowania sprecyzowanych politycznych praw człowieka i innych praw człowieka uznających podporządkowanie prawu tych, którzy są u władzy.

Demokracja odznacza się pewną słabością, która bierze się stąd, iż jest narażona na zagrożenie ze strony tych, którzy nie szanują jej zasad, dochodząc do władzy. Odwołanie się

¹⁹ M. Safjan, *Cztery godziny antyfilozofii prawa*, „Rzeczpospolita” z 29.11.2015 r., <http://www.rp.pl/Publicystyka/311299942-Cztery-godziny-antyfilozofii-prawa.html#ap-1> [dostęp: 12.09.2016].

²⁰ W. Osiatyński, *Prawa człowieka i ich granice*, Kraków 2011, s. 124–139.

²¹ J. Jeżewski, *Idea demokracji w przekształceniach ustrojowych samorządu terytorialnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, Rok LXXVII, zeszyt 3, 2015, s. 65.

do Europy prawa narodu, rozumianej jako Europy praw narodowych, może, co dowodzi również Polska rzeczywistość być pretekstem do próby demontowania osiągnięć demokratycznego państwa prawa.

Europa praw narodów

Europa prawa rozumiana jako zbitka Europy praw narodów to wbrew wiatrom i nastrojom lodowato wiejącym ku nacjonalizmom, skrajnej prawicy i ksenofobii projekt trudny do realizacji. Tak jest, chociaż stęchłe naleciałości przypominające lata 30. XX w., mimowolnie narzucają skojarzenia z tym, czego wcześniej, choć różnie, doświadczano po obu stronach polskiej granicy. Wydawałoby się więc, że i despotyzmy, i wojny, i niewola oraz zniewolenie nie jest projektem w realizacji złożonym.

Zygmunt Bauman był jednym z pierwszych, który uświadamiał nam życie w świecie na tyle zglobalizowanym, że wręcz można było mówić o życiu w wiosce²². Globalizacja objaśnia związek między zachodzącymi procesami politycznymi, polityczną wolą i sytuacją globalną. Model ten wskazuje na poziom globalizacji, który prowadzi do swoistej konwergencji zarówno na poziomie tworzenia, jak i stosowania prawa; objaśnia związek między sytuacją polityczną i jej podobieństwem do sytuacji globalnej. Wygłaszane jeszcze kilka lat temu obietnice Jarosława Kaczyńskiego, że urządzi nam nad Wisłą Budapeszt Orbana i wodę w Wiśle zachłapie Dunajem, śmieszyły. Orban rozmontował demokrację na Węgrzech w ramach węgierskiego porządku konstytucyjnego, Miał większość, która pozwoliła mu dowolnie Konstytucję zmienić. Nie usprawiedliwia to Orbana, ale wskazuje na różnicę między Orbanem a Jarosławem Kaczyńskim. Prawo i Sprawiedliwość tej większości, którą miał/ma Orban nie ma i nie miała. Nie może zgodnie z prawem zmienić Konstytucji. Niszcząc demokratyczny porządek państwa prawa dokonuje tego, łamiąc obowiązującą Konstytucję. Podejmowane działania są wprost skierowane na zniszczenie obowiązującego demokratycznego porządku państwa i prawa. Wśród tych działań wymienić należy: atak na instytucję Trybunału Konstytucyjnego. Można nie zgadzać się i dyskutować z jego orzeczeniami; nie można go demontować, a to uczyniono. Atak na wolne media, na samorząd, na niezależność sądów i prokuratury, służbę cywilną, wprowadzenie mechanizmów nieograniczonej inwigilacji ludzi, szerzenie ksenofobii, ograniczanie prawa ludzi do zrzeszania się w organizacje pozarządowe i na prawo do wolności zgromadzeń, a także na prywatną własność do ziemi rolników. Każde z tych działań bezpośrednio narusza Konstytucję RP²³.

²² Z. Bauman, *Globalizacja...*, s. 121–150.

²³ Opinia Komisji Weneckiej w sprawie nowelizacji ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, 11–12 .03.2016; http://trybunal.gov.pl/uploads/media/Opinia_Komisji_Weneckiej_z_11_marca_2016_r..pdf [dostęp: 01.09.2016]; Freedom House on Free Media, Poland Freedom of Press 2016; <https://freedomhouse.org/report/freedom-of-press/2016/poland> [dostęp: 01.10.2016]; M. Szuleka, M. Wolny, M. Szwed, *Kryzys Konstytucyjny w Polsce 2015–2016*, Warszawa 2016; stan prawny na 01.08.2016; Kongres Polskich Sędziów 2016 – relacje i uchwały, <http://www.rp.pl/Sedziowie-i-sady/309039986-Kongres-Sedziow-Polskich---relacja.html> [dostęp: 15.11.2016].

Towarzyszy temu zintensyfikowanie zaostrzania sankcji i odwoływanie się do prawa karnego, jako instrumentu rządzenia²⁴. Wprowadzając chaos i powodując siłą rzeczy spadek gospodarczy i pogorszenie jakości życia ludzi, stwarza się przy pomocy prawa karnego pozory siły²⁵.

Surowe prawo nastawione na retributywizm jest też pretekstem dla rozbudowania aparatu przymusu i kontroli. Umocnienie aparatu policyjnego pozwala na rozszerzenie uprawnień władzy i zwiększenie przestrzeni wolnej od społecznej kontroli władzy. Nie zwiększa to bezpośrednio wpływów władzy na decyzje w sprawach gospodarczych, ale powoduje rozrost kontroli nad obywatelami i uchyla zakres kontroli obywateli nad władzą.

Obserwujemy przekreślanie dorobku minionych dwudziestu pięciu lat. Styl, narracja, mechanizmy, nawet treści przemówień są rodem z lat 30. XX w., gdy dominował faszyzm i agresywny nacjonalizm. Te czasy nie kojarzą się dobrze i cuchną populizmem, a ten bywa groźny. Jean-Claude Juncker, Przewodniczący Komisji Europejskiej, nie ukrywał zaniepokojenia, gdy mówił o populizmie galopującym po Europie. Skoro jednak galopuje po tym skrawku globu, to znaczy, że nie ogranicza się do jednego kraju. Nie popełnia się więc błędu dostrzegając, iż procesy te to nie zaledwie Polska czy Węgry.

To, co dzieje się w Polsce, jest więc ilustracją szerszych zjawisk i biorąc Polskę pod lupę pozwala zidentyfikować możliwe przyczyny zjawiska.

Dochodzący do władzy w Polsce w wyborach parlamentarnych w październiku 2015 r. przekonali wyborców obietnicą podarowania na każde dziecko 500 zł miesięcznie. To było istotne, ale zmęczenie poprzednimi rządami z powodu ich arogancji i elitaryzmu też było nie bez znaczenia. Nie miejsce tu na wnikliwe analizy, chodzi raczej o snop światła, który pozwala na nieco szerszą perspektywę. Frustracja społeczna spowodowana rządami poprzedników była na tyle silna, że okrojenie obietnicy do datku na drugie i kolejne dziecko nie zmieniło stanu rzeczy. Oferta okazała się na tyle atrakcyjna, że pomimo wcześniejszych doświadczeń nieudolności gospodarczej i społecznej w rządzeniu, Prawo i Sprawiedliwość zdobyło władzę i zdobyło ją w pełni. Jeśli tak tanio można było zatracić wolność i demokratyczne rządy, to jest to być może sygnał, iż nie dość się postarano, by dobra te były na tyle atrakcyjne, by ważyły dla 20% społeczeństwa, które zdecydowało o wygranej PiS. Rozczarowanie jednak było większe niż świadomość i strach przed chaosem i utratą dorobku wolności uzyskanej po transformacji 1989 r.

Jednocześnie nie do końca jest prawdą, że w Polsce urządza się drugie Węgry; wzorców na despotyzmy jest więcej. Procesy obecne na Węgrzech Orbana i w Polsce PiS i Kaczyńskiego równie rozwinięte są w Rosji Putina, w Chinach, a i nieobce w swych

²⁴ I. Brownlee, *New Labour – New Penology? Punitive Rhetoric and the Limits of Managerialism in Criminal Justice Policy*, „Journal of Law and Society” 1998, Vol. 25, No 3, s. 313–335.

²⁵ Zdaniem Nilsa Christie nie zaskakuje to, że współczesne społeczeństwo tak często decyduje się nazwać przestępstwem coraz większą liczbę czynów niepożądanych albo budzących wątpliwości. Coraz częściej też przestępstwa te są karane pozbawieniem wolności. N. Christie, *A Suitable Amount of Crime*, London 2004, s. 36–39.

tendencjach w Austrii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, w USA Trumpa oraz w zmęczonych kryzysem uchodźczym Niemczech, Włoszech i Francji. Europa narodów się chwieje i dostrzega, że Europą prawa może być jedynie wtedy, gdy konsekwentnie trzymać się będzie Europy prawa. Ta jednak wymaga – jeśli nie solidarności, to kultury prawnej wyznaczonej kryteriami kopenhaskimi²⁶.

Kraj przystępujący do Unii Europejskiej zobowiązuje się do przestrzegania kilku podstawowych reguł wypracowanych w 1993 r. w Kopenhadze przez państwa członkowskie. Kryteria, jakie należy spełnić i utrzymać. Obejmują zagwarantowanie warunków dla funkcjonowania gospodarki wolnorynkowej, zapewnienie stabilnej demokracji oraz rządów prawa, jak również przyjęcie i wdrożenie prawa UE. Nowocześni despoci za nic mają prawo, choć wciąż gotowi są zachować pozory, by wyciągnąć rękę po pieniądze z unijnego budżetu.

Globalizacja ma również wpływ na zmianę etyki pracy. Kapitał kiedyś poszukujący i wchłaniający siłę roboczą, dziś nie jest przeciwny rosnącemu bezrobociu młodych przy jednoczesnym wykorzystywaniu ludzi w pracy poniżej kwalifikacji, za płacę i na warunkach rozszerzających prekariat. Europa prawa, łącząca Europę narodów, potrzebuje empatii, zaufania i solidarności. Nie jest niemożliwa, ale w chwili obecnej wątpliwa. Nadwyrężona nawet tam, gdzie dotychczas była silnie zinternalizowana, jak w państwach skandynawskich. Słabo ma się w krajach, w których praktycznie jej nie było, jak w Polsce czy na Węgrzech. Dziś więc może liczyć przede wszystkim na obywatelską dojrzałość ludzi, nie bardzo zaś może liczyć na władze. Te ostatnie żerują na podziałach i podziały generują²⁷. Obywatelska postawa ma miejsce, ale ani jest pewna, ani stosownie świadoma swej siły. Choć dobra strona kryzysu na tym właśnie polega, że tam, gdzie uśpiona w ostatnich latach, ożywiona, pobudzona i rozbudzona została myśl, że to od postawy tak zwanych zwykłych ludzi zależy, czy swobody i prawa obywatelskie zostaną zachowane. Masowe protesty i wystąpienia dodają siły także przez fakt poczucia więzi, samopomoc i moc. Dla ludzi samouświadomienie o znaczeniu aktywnej postawy sprzeciwu przeciwko niszczeniu instytucji demokratycznych jest źródłem optymizmu. Ta sama postawa dla autorytarnych władz – przeszkodą. Kolejne zmiany wprowadzane w prawie mają dostarczyć *quasi* legalnych, bo w istocie sprzecznych z Konstytucją instrumentów, by zdławić obywatelski opór (np. ustawa o zgromadzeniach). Takie działania, naruszając podstawowe prawa i swobody obywatelskie,

²⁶ Europa: Kryteria kopenhaskie (czerwiec 1993): osiągnięcie stabilności, która gwarantowałaby istnienie demokracji, praworządności, przestrzegania podstawowych praw ludzkich i praw mniejszości narodowych, funkcjonowanie gospodarki opartej na zasadach rynkowych. Państwo ma posiadać umiejętność przyjęcia obowiązków wynikających z przyszłego członkostwa w UE i realizacji jej celów; posiadanie potencjału niezbędnego do sprostania konkurencji i w tym celu przyjęcia *acquis communautaire*. Zastrzeżono także, że przyjęcie danego kraju do organizacji nie może zahamować procesu europejskiej integracji. W tym celu państwo ma posiadać stosowne **kryteria polityczne**: istnienie instytucji gwarantujących stabilną demokrację, rządy prawa, poszanowanie praw człowieka, poszanowanie praw mniejszości.

²⁷ Cavadino, J. Dignan, *Penal Policy and Political Economy*, „Criminology and Criminal Justice” 2006, Nr 6, s.435–456.; M. Cavadino, J. Dignan, *Penal Systems. A Comparative Approach*, London 2006, s. 3–39.

które są tlenem wolności i demokracji²⁸, demonstrują lekceważenie dla Europy prawa. Ta bowiem chroni ludzi przed wykorzystywaniem pojęcia „narodu” jako pretekstu do narzucania reguł, którym Radbruch odmawiał norm prawnych skoro depczą one prawa człowieka.

Zachodzące w ostatnich latach zmiany, które od jedności Europy pchają ją ku krajom narodowych, stanowią zagrożenie dla etosu Europy prawa, Europy jednoczącej narody wokół harmonijnych praw człowieka. Ten etos w istocie rzeczywiście opiera się na chrześcijańskich fundamentach wspólnoty i prawach człowieka, jako standardach urządzania rzeczywistości społecznej. Zróżnicowanie państw wpływa na zróżnicowanie polityk i standardów. Nie znosi wymogu przestrzegania praw człowieka. Tworzy odrębności. Te niekiedy, jak obecnie w Polsce, prowadzą do tego, by hasłowy naród wykorzystywać jako wymówkę dla osadzenia na narodowej glebie lokalnych despotów.

Pomocnym w rozumieniu tych zróżnicowań jest model Dignana i Cavadina. Został opracowany na potrzeby zrozumienia kontrastów co do roli oraz miejsca kary kryminalnej i polityki karnej w porządku społecznym państw europejskich. Może być pomocny w próbie wypaczania idei państwa prawa, jakiej dopuścił się poseł Morawiecki w polskim Sejmie.

Dignan i Cavadino wyróżnili trzy modele organizacji społeczno-ekonomicznej europejskich państw: neoliberalny, konserwatywno-korporatystyczny i socjaldemokratyczny korporatyzm. Neoliberalizm charakteryzuje wolny rynek, minimalny *welfare*, indywidualizm raczej niż komunitarianizm czy kolektywizm. Konserwatywny korporatyzm jest uzależniony od statusu i ma umiarkowanie hojny *welfare*. Zaś socjaldemokratyczny korporatyzm to model opisujący państwo dobrobytu społecznego z daleko rozwiniętym uniwersalizmem i hojnym systemem *welfare*. Autorzy, tworząc podział, uwzględnili stosunki ekonomiczne, panujące w opisanych systemach stosunki organizacji pracy, zróżnicowanie poziomów dochodu, zróżnicowanie statusu, relacje między obywatelem a władzą państwową. Wykazali, iż przekłada się to na poziom inkluzji/ekskluzji społecznej, ideologii karnej i poziomu skłonności do rygoryzmu karnego. Analiza tych czynników pozwala nie tylko wytłumaczyć różnice w polityce społecznej czy karnej, ale i różnice w społecznej kulturze prawnej. Dignan i Cavadino nie uwzględnili w rozważaniach takich zmiennych, jak religia i rola polityczna kościoła. Zapewne wzięło się to stąd, iż opracowali wzór zróżnicowania w czasie, gdy rola ta nie była aż tak istotna bądź gdy jeszcze jej nie dostrzegano. I jest faktem, że nadal są państwa, w których rola kościoła ogranicza się do troski o życie duchowe wiernych. Nie dotyczy to jednak Polski.

Despotyzmy, określane też mianem systemów autorytarnych, rozwijają się dobrze na glebie jałowej lub ubogiej w wartości typowe w społeczeństwie dobrobytu, takie

²⁸ Tlenem wolności nazwał Timothy Garton Asch wolność słowa i wolność zgromadzeń. Również i dla polskiego Ustrojodawcy wolność zgromadzeń została wymieniona na pierwszym miejscu wśród wolności i praw politycznych (art. 57 Konstytucji RP); patrz. T. Garton Ash, *Free Speech*, London 2016, s. 73–115.

jak: uniwersalizm, inkluzja społeczna, egalitaryzm, niechęć do ekskluzji, otwartość na zróżnicowanie społeczne, wrażliwość na dyskryminację, zrównoważony dostęp do praw socjalnych, minimalne znaczenie polityki karnej i penitencjarnej w polityce państwa. Te cechy zdają się odpowiadać Europie prawa rozumianej jako Europa łącząca narody. Problem, iż dziś także te kraje, które wartości te mają dobrze zinternalizowane, wykazują tendencję do niesprzyjania nastrojom Europy otwarcia na narody i poszczególne osoby. Czy więc taka Europa ma szansę?

Europa prawa, Europa prawa narodów – po raz drugi

Europa rozumiana jako twór niepowtarzalny, choć od wieków planowany jako miejsce wolne od wojen, głodu, przyjazne człowiekowi i otwarte oraz empatycznie odpowiedzialne za ludzi żyjących i w innych miejscach na świecie, nie jest niemożliwa. Możliwe jest myślenie o niej i jej urzeczywistnianie. Pomimo że z mniejszym niż jeszcze niedawno przekonaniem czyta się i cytuje dziś zdanie, iż *atakowanie dogmatu i pojęcia historycznej nieuchronności, akcentowanie tolerancji i pokory wobec człowieka – wszystko to jest już w obecnych czasach niekwestionowane i bezdyskusyjne*²⁹. Karl Popper był zdania, że w przyszłość nie jedzie się po torach układanych w przeszłości. Thomas Kuhn zaś ukuł wyrażenie *przesunięcie paradygmatu* dla określenia tego, co się dzieje w chwili, gdy jedna struktura postrzegania świata jest zastępowana diametralnie inną. Na oczach ludzi, z których część sparaliżowana jest strachem pamięci i niepewnością jutra, a część nie dowierza, że to dzieje się naprawdę, zmienia się Europa prawa, Europa prawa narodów. Napisałam: zmienia się, by nie napisać: rozsypuje się.

Nieograniczona do Europy, niezawężona do Polski toczy się nawałnica niechęci, ksenofobii, mizoginii, rasizmu, nacjonalizmów, homofobii. Rozpleniają się i rozrastają jak agresywna tkanka rakowa jawnie faszyzujące despotyzmy. Prawicowe, bazujące na religijnych antagonizmach i przywiązaniach, wedle politycznych porządków i potrzeb. Skupiające władzę, eliminujące kontrolę i niszczące świadomie i/bądź po drodze instytucje demokratyzujące życie społeczne. Przykład Rosji, Chin, Węgier pokazuje, że procesy te mogą być długotrwałe, terroryzujące podległe społeczności, choć unikające powszechnego terroru, niszczące dorobek poprzedników i narzucające nowy etos, nowych bohaterów; populistyczne i wrogie elitom, do których nie należą. Co więc w tych warunkach z Europą?

John Keane, profesor politologii z Uniwersytetu w Sydney, ma na ten temat przemyślenia warte uwagi. Przestrzega przed porównywaniem obecnej sytuacji do tej, która w latach 30. XX w. zrodziła Hitlera i Stalina. Dostrzega podobieństwa i ambicje ówczesnych dyktatorów. Zwraca jednak uwagę na technikę, która tamtych wyniosła do władzy, ale która różni się od tej, jaką operujemy dzisiaj.

²⁹ D. Edmonds, J. Eidinow, *Pogrzebacz Wittgensteina*, Warszawa 2002, s. 325.

Hitler, zdaniem Keane'a nigdy nie doszedłby do władzy, gdyby nie rozpowszechnione w Europie już w latach 30. XX w. radio i mikrofon. Współcześni kandydaci na despotów i obiekty kultów jednostki też palą się do przejmowania mediów i manipulowania nimi. Czerpią w sposób jawny ze wzorów i kopiują te, którymi nasycone były przedwojenne media. Propaganda dziś jest pogładową lekcją o propagandzie przeszłości. Propaganda czasów faszystowskich nie wszędzie jednak była równie skuteczna. Dużo mniej tam, gdzie wcześniej zadbano o przepisy zakazujące mowy nienawiści i gdzie prawo traktowano poważnie³⁰.

Czy grozi, pyta John Keane, powtórka z przeszłości? Czy grozi Europie sytuacja, która doprowadziła do wybuchu II wojny światowej? Militarny potencjał, niedbałość o środowisko, kryzys uchodźczy i kryzys solidarności wraz z odradzaniem się despotyzmów przemawia za możliwością scenariusza. I oczywiście nie można też wykluczyć katastrof; zbyt wiele państw dysponuje bowiem potencjałem militarnym zdolnym do rozsądzenia planety Ziemi nie raz, a kilka razy. Jeśli jednak do tego nie dojdzie, to fakt, iż Europa narodów jest Europą prawa może powstrzymać i dyktatury. John Keane słusznie bowiem zwraca uwagę na ciagoty lokalnych despotów, by zamknąć naród w wąskich granicach państwa, by dosłownie i w przenośni tworzyć mury, zasklepić się w partykularyzmach, w grzebaniu – znów w przenośni i dosłownie w grobach przeszłości, popiołach zmarłych.

Spadek gospodarczy Polski zaledwie po roku rządów PiS pokazuje jednak, że rzeczy mają się dziś inaczej niż w latach 30. XX w. Państwo to nie tylko miejsce dla despoty; państwo to gospodarka, a ta przez sieć skomplikowanych i rozbudowanych powiązań połączona jest ponad granicami. Tych więzi i współzależności jest dużo więcej. Świadomi są ich głodni despotyzmu partyjni sekretarze, sięgając do wspólnej europejskiej kasy. Jest i drugi czynnik, na który zwraca uwagę Keane. Tak jak dawniej do władzy, która przyniosła Europie katastrofę, dyktatorów wyniosło radio, prasa i mikrofon, tak dziś te same media, które mają do swej dyspozycji nie dają im absolutnej władzy. Współczesna globalna wioska powiązań Internetu, Facebooka i innych, pomimo prób knebłowania rozsądza mury i granice.

Jednostronny, populistyczny, plugawie natrętny, szowinistyczny, nacjonalistyczny, rasistowski, homofobiczny przekaz, choć możliwy, nie jest ani przekazem wyłącznym, ani przyjmowanym bezkrytycznie. Keane zwraca uwagę, iż despotów cechuje pogarda i niechęć do ludzi oraz pasja niszczenia. Nie jest więc powiedziane, że rzecz jest prosta. Jednak niesie nadzieję myśl wyjęta z europejskich dokumentów. Europa prawa, po-myślana jako Europa zintegrowanych narodów, jest Europą opartą na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego i poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości³¹.

³⁰ P. Knut, *Reakcje polskiego prawo na zjawisko mowy nienawiści w polskiej sztuce po 1989 r.*, niepublikowana praca magisterska, Warszawa, październik 2016, s. 29–31.

³¹ J. Keane, *Are we facing the new 1930s*, Monash University, podcast 17 November 2016, <http://www.abc.net.au/radionational/programs/bigideas/are-we-facing-the-new-1930s/8013316> [dostęp: 17.11.2016].

Wartości te są wspólne państwom członkowskim w społeczeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz równości kobiet i mężczyzn (2010/C 83/01, Dz. Urz. UE tom 53 z 30.03.2010). Myśl, rozsadzona Twitterem, rozsadza lepiej niż granat. Próba zniewolenia myśli nie jest niemożliwa, ale równie możliwe jest jej niepowodzenie. Konformizm, tak powszechny wśród ludzi, maleje w poczuciu wspólnoty. I w tym jest myśl Gustava Radbrucha, że tylko to, co jest prawem, służy narodowi. I tak więc należy odczytywać Europę prawa, jako Europę prawa narodu.

A co to oznacza dla zgwałconej dziewczyny skazanej za to, że zgłosiła sprawę zgwałcenia do sądu?

Demokracja oznacza w krajach o niskiej kulturze prawnej i niskiej wrażliwości na dyskryminację żmudną drogę ku praktykowaniu i internalizowaniu wrażliwości na przemoc, zwłaszcza tę w bliskich związkach i tę, która jest przemocą seksualną. Demokracja pozwala co najmniej problem nazwać, opisać, zwrócić uwagę, wprowadzić standardy postępowania tak, by uwzględnić interes osoby poszkodowanej i przeciwdziałać przemocy i gwałtów i zgwałconej kobiecie przyznać, że to, co ją spotkało, jest niesprawiedliwe. Zgwałcenie jest zjawiskiem trudnym i traumatycznym. Powtórna wiktymizacja ofiar w ramach wymiaru sprawiedliwości świadczy o patologii i słabości państwa. Wdrażanie przepisów wrażliwych na kulturowe nierówności i na dyskryminację zwiększa szansę poradzenia sobie z tym problemem. Autorytarny system z ciągłami ku despotii szansę na równość i niedyskryminację odbiera.